

współwyznawców hymnem dziękczynnym stwórey najwyższemu, wycisnął z ocz naszych łzy rzewne radości, a z piersi pełnych wydobył drżące od wzruszenia słowa: czci, hołdu i uwielbienia. Ująłeś się, czcigodny obywatelu, za nami! Niedopuszczesz, by na kraju naszym zawisnął ponury cień średniowiecznego uprzedzenia domagającego się koniecznie Helotów. Głęboki twój rozum, równie jak i miłość gorąca ojczyzny nie mogły zezwolić, aby gdy rozszarpało nie tylko ziemię rodzinną, ale i rozrywano jeszcze jej mieszkańców wzajemną waśnią i zawiścią, zaszczyć w niej na nowo szkodliwy zaród jątrzącej niechęci plemiennej. Zaiste! im liczniejsza jest ludność żydowska, tem naglejsza, tem nieodzowniejsza potrzeba w interesie ogólnego dobra wyswobodzenia z pętów tylu rąk powołanych do użytecznej, wolnej pracy, obrócenia na korzyść ojczyzny, tylu zaklętych, bo skazanych na nieczynność zdolności i zjednania dla kraju nie małego zasobu wartości moralnej, jaką bez zaprzeczenia ta odwieczna tradycja uczniona, choć zaniedbana część mieszkańców Polski w łonie swém już mieści, a w większym jeszcze rozmiarze przy swobodnych instytucjach rozwinąć nie omieszka. Wszakże według odwiecznych praw przyrody, ilekroć w jednym jakimś członku ustroju żywego przez mocny ucisk utrudnionem lub przerwaniem zostanie bezprzeszkodne krążenie, to takowy strętowieje, obrzmieje, a w końcu zmartwieje i w cuchnącą przejdzie gangrenę narażającą na zgubę nie tylko część na gwałt wystawioną, ale i cały organizm. Im większy cierpi członek, tem niebezpieczeństwo ogólne będzie groźniejsze. Usunięcie ucisku ocali nie tylko dotkniętą odnogę, ale i całą osobę; a ratunek jest tem naglejszy, skutek jego tem rozleglejszy, im szersza była chorooba. Owóż czujemy to w każdej kropli krwi, co tętni w żyłach naszych w każdym technieniu co porusza piers naszą, w każdym żywotnem drgnieniu całej naszej istoty, iż jesteśmy i będziemy nieodrodnymi synami matki ojczyzny, że nam tylko swobody potrzeba, by z nieprzepartą siłą współubiegać się z innymi bracia w pełnieniu świętych obowiązków obywatelskich, by oddać na usługi kraju i to co mamy, i to co jeszcze pod zapładniającym wpływem błogiej wolności z siebie wydobędziemy. Nie wygaśnie w łonie naszym nigdy płomień miłości żywiony dla potomków owych przodków, co ongi ojcom naszym, w innych krajach za wiarę prześladowanym, gościnne otworzyli wrota; a dług wdzięczności, z którego dotąd dla wielu okoliczności niepomysłnych, a zaprawdę nie z naszej winy pochodzących, całkiem ucieść się nie mogliśmy, wypłacimy, da Bóg! święcie i z rozkoszą. Wynurzając ci zatem, zacny mężu, gorące nasze uczucia, wyjawiamy je tem śmieliej, im głębiej przekonani jesteśmy, że głos twój był nie tylko głosem życzliwości ku nam, ale co większa i wznioślejsza, szlachetnym głosem światłego, głęboko i po nad ducha stronnictwa górującego czystego patriotyzmu. O słodka, uroczą jest obrona wolności i swobody, ale stokroć słodsza i wdzięczniejsza zasłyszana z ust rodaka. Przyjm, zacny obywatelu, ten słaby, lecz serdecznie poczuły wyraz czci i hołdu naszego! Oby Bóg i nadal oświecał cię promieniem swj wiekuistej mądrości, oby i nadal zachował twym wymownym słowem tę porywającą siłę przekonania płynącą z głębokiego i jasnego pojęcia prawdy, oby błogosławił wszystkim cnym i szlachetnym chęciom, zamiarom i czynom twoim, na chwałę Boga, a na pociechę i pomyślność kraju! Kraków, dnia 27 września 1861. (Tu podpis.)

Lwów, 20 listopada. Dziennik Polski, który zamieszcza dziś obszerny artykuł wstępny o karaniu księży grzywnami przez władze administracyjne i policyjne, za to że w kwestyi śpiewów kościelnych sami decydują, a nie idą za rytuałem policyjnym (kto wie? może jest w konkordacie jakiś tajny artykuł przyznający bęcyrkvorsterherom apostołsko-austriackim jurysdykcję kościelną), Dziennik Polski, powiadamy, tak się w swojej pobieżnej kronice dziennej odzywa: „Wyroki kary za śpiewanie religijnych pieśni w kościele, są u nas, że tak powiemy, na porządku dziennym. Nie pozwala nam brak miejsca wypisywać tu wszystkich przez władze policyjne i bęcyrkowe wyrokowanych kar za śpiewanie w kościele pieśni Boże coś Polskę i t. d., nie możemy jednak milczeniem pominąć wiadomości, że w Striju skażał d. 9 b. m. bęcyrkamsat stryjski, idąc widąc w ślady bęcyrku Sądowej Wiszni, także trzech księży na grzywnę za śpiewanie wspomnianej pieśni podczas nabożeństwa żałobnego za spokój duszy arcybiskupa Fijałkowskiego. Temu postępowaniu władz poświęcamy na wstępie naszego dziennika kilka uwag; tu zapiszemy tylko, że wzmiankowany urząd stryjski skażał kanonika i proboszcza tamtejszego, księdza Jana Jaworskiego na 15 zł., wikarego ks. Jana Karasiewicza na 10 zł., a kapelana ks. Michała Przeżoźnicka na 5 zł. kary. Czy i c. k. namiestnictwo uzna za rzecz stosowną karać księży za ich postępowanie w kościele czysto kościelne, dowiemy się ze skutku, jaki będzie miał założony przez skazanych rekurs.“

— W tymże Dzienniku czytamy: „Wczoraj o zmroku, po godzinie 5 z południa, napadł jakiś żołnierz w bliskości księgarni p. Jabłońskiego, naprzeciw katedry, chłopczyka wracającego spokojnie ze szkoły i uderzył go bez najmniejszego powodu pięścią w twarz. Kilka osób, które były w pobliżu i chciały stanąć w obronie dziecka, musiały się schronić do przyległych domów, bo waleczny żołnierz dobył pałasza i rąbał w około siebie jak szalony. Żołnierz ten zdawał się być zupełnie trzeźwy. Podajemy ten nagły fakt, a podajemy dla ostrzeżenia publiczności, aby mianowicie o zmroku unikała zdybania się z podobnymi bohaterami.“

FRANCYA

Paryż, 20 listopada. Niektóre trudności, będące skutkiem wygórowanych pretensyj ministra Foulda, zaczynają się powoli usuwać lub załatwiać, chociaż jeszcze niejedna rzecz pozostaje do odrobienia nim gabinet znowu odzyska

jednolitość i spójność swoją. Żądaniu jego tyczącemu się Monitora w ten sposób zadość uczyniono, że dziennik ten zostanie wprowadzić, jak dawniej, pod dozorem i kierunkiem ministra Walewskiego, ale codziennie przed wyjściem numeru dostanie Fould jako i każdy z ministrów tymczasowy odrudk, aby mógł wcześniej jeszcze porobić potrzebne zmiany w tem co się tyczy jego wydania; tak więc Monitor będzie teraz pod wspólną kontrolą wszystkich ministrów, choć główne i nominalne rozrządzanie tym dziennikiem będzie atrybucją ministra stanu. O inną trudność toczą się jeszcze układy między ministrami, ponieważ żaden z nich nie chce przystać na to, żeby Fould, jak tego ciągle się jeszcze domaga, pracował wprost z dygnitarzami wydziałów w rozmaitych ministerstwach w czasie przysposobienia budżetu. Chociaż jeszcze niema żadnych urzędowych wiadomości względem środków które minister finansów chce przyjąć w pomoc skołatanemu skarbowi, to zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że przedewszystkiem nastąpi znaczne zmniejszenie armii. I tak zaręczają dzisiaj niektóre dzienniki paryskie, że, chociaż minister Persigny nie podał żadnego stanowczego i wypracowanego planu rozbrojenia, to niewątpliwie wraz z panem Rouher, ministrem handlu, jak najusilniej poparł żądanie Foulda, zmierzające ku temu celowi. Mówią w skutek tego o rozpuszczeniu 80 do 100 tysięcy wojska, sposobem nieograniczonych urlopów, co na rok oszczędzi blisko 100 milionów wydatku. Że do tego, lub czegoś podobnego, przyjdzie, wątpić nie można. Zapełne także wydatki na flotę znacznie zostaną zmniejszone, chociaż minister marynarki jak najmocniej się sprzeciwia każdej reformie w jego budżecie, z powodu prac już rozpoczętych, których na pół skończonych zostawić nie można. Podatek na zapalki nie podpada żadnej wątpliwości, obliczono że wyniesie corocznie 20 do 30 milionów. Constitutionnel w dzisiejszym swoim numerze oświadcza się za nim; wspomina on jeszcze o podatku od fortepianów, ale podatek ten, jakkolwiek mógłby być nader zbawionym dla uszu cierpiącej ludzkości, nadto małoby przyniósł, iżby warto było go zaprowadzać. Również wątpić należy o podatku od rachunków i kwitów kupieckich, o którym przez czas niejaki powszechnie było słychać. Natomiast zdaje się rzeczą pewną, że zaprowadzone przed kilku laty furtyki u giełdy zniesione zostaną. Dzisiejsze dzienniki odwołują stanowczo to co mówiono przed kilku dniami o czynnym udziale Thiersa w bieżącej finansowo-ministryalnej sprawie, oświadczać, z jego polecenia, jak się zdaje, że do nikogo żadnego listu nie pisał i biernego stanowiska, które od tylu lat już zajmuje, wcale zmienić nie myśli.

— Z Madrytu dowiadujemy się, że adresy senatu izby deputowanych w odpowiedzi na mowę od tronu, przemawiając jak najgorliwiej za sprawą papieską, wyrażnili jeszcze biorą w obronę papieża. Senat powiada, że rząd powinien domagać się zachowania świeckiej władzy papieskiej która jest „niezbędna dla wykonywania czynności łączących niebo ze ziemią.“ Izba deputowanych w podobny sposób pochwała zupełnie zasady polityki rządowej co się tyczy Włoch. Królowa hiszpańska ma być znów przy nadziei.

— Słychać że większość znakomych rodzin meksykańskich naozwyczaj zadowolona z wyprawy mocarstw europejskich, pod których opieką spodziewa się wyjść raz przecie z owego stanu zbójczej anarchii, w którym kraj od czasu oderwania się od Hiszpanii zostaje, jako też zaprowadzić rząd monarchiczno-konstytucyjny podobny do tego, który jest w Brazylii.

— Z Włoch donoszą o pojedynku generała Bixio, znanego przyjaciela i adjutanta Garibaldeggo, z jakimś szlachcicem sycylijskim; generał został postrzelony w rękę.

— Zdaje się, że w istocie książę Napoleon zostanie przewodniczącym prywatnej rady cesarskiej. Mówią także, iż wkrótce marszałek Vaillant mianowany będzie ochmistrem małego cesarzewicza.

— Wiadomość o śmierci jca Lacordaire była przedwczesna, żyje on jeszcze, choć mało jest podobno nadziei, iżby mógł do zdrowia wrócić.

— Times donosi, że książę Wali zaraz po Bożem narodzeniu uda się w podróż i zwizdzi najpierw wyspy Jońskie, ztamtąd zaś uda się do Syrii i Egiptu i wróci na powrót na otwarcie wielkiej wytwory londyńskiej.

— Książę Metternich nagle wyjechał wczoraj z Compiègne odebrawszy wiadomość o śmierci swj siostry przyrodniej i zarazem teściowej, hrabiny Szandor.

— W biurach telegraficznych między Lille i Paryżem, próbują nowego systemu, wynalazku Huga, za pomocą którego depesze drukują się same całkowicie i równocześnie w obydwóch biurach.

Paryż, 21 listopada. Monitor wczorajszy zaprzecza stanowczo nie tylko wmięszaniu się Thiersa do zmian ministryalnej ostatniej, które to aprzeczenie zresztą wszystkie inne także doniesienia potwierdzają, lecz zaprzecza także wiadomości, jakoby w skutek pretensyj ministra Foulda na pierwszej zaraz radzie ministrów do niezgody i zwawych sporów przyjsz miało. Monitor oświadcza, że Fould ani się domagał prawa rozporządzania Monitorem, ani też pracowania z szefami wydziałów w innych ministerstwach. Tymczasem z innych stron zaręczają, że szeregówy owj kłótni między ministrami były jawdziwe i że wszystko, co powiadano o pretensjach Foulda, jest zgodne z prawdą; jak w wielu innych rzeczach Fould woła swoje przeprowadzić, tak też i co do szefów wydziałów ustąpić mu musieli jego koledzy, ponieważ już wczoraj i dzisiaj z urzędnikami rozmaitych ministryów, elem ułożenia przyszłego budżetu, pracować zaczął. Jaki jest właściwie w szczególności program finansowy Foulda, jeszcze dotychczas niewiadomo, zdaje się że z żadnym planem publicznym wpraw nie wystąpi, dopóki go należycie nie przysposobi i nie opracuje; wszystko co dotychczas mówio o nowych podatkach, zmniejszeniach armii i innych zmianach, nie jest jeszcze ni-

czem więcej jak prawdopodobnym domysłem. Dzienniki liberalne, mianowicie Temps i Siècle, domagają się tembardziej słusznje i konsekwentnie, żeby rząd zmianę finansową i konstytucyjną, którą zamierza, uczynił istotnie korzystną i skuteczną przez rozwiązanie terażniejszego Ciała prawodawczego i powołanie innego. Ciało prawodawcze w obecnym swoim składzie powstało z kandydatur urzędowych; większość w niem stanowią ludzie, których rząd jako kandydatów podał, którzy naturalnie zawsze działają i głosować będą wedle woli rządu i dla tego żadnej nie dają t. rękojmi, żeby w sprawach finansowych sumienna i ścisła nad rządem wykonywali kontrolę. Ciało prawodawcze trochę rażniejsze, będące wpływem i gałęzią administracji racjonalnie reprezentacyą narodu, nadto mało posiada w publiczności zaufania, iżby mogło głosowaniem swym nadać krótywi narodowemu pewniejszą niż dotychczas podstawę. Domagają się również dzienniki liberalne zmiany dotychczasowej polityki zewnętrznej gabinetu tuileryjskiego, mianowicie zaś co się tyczy stosunków włoskich. Pod tymczasem względem nabawilo tu kłopotu wszystkich przyjaciół Włochów doniesienie angielskiego Daily News, który twierdzi, że rząd francuski w porozumieniu z innemi rządami rozstrzygnie akcynein ustanowił nie tylko niepopierać zjednoczenia państwa włoskiego, ale Włochy podzielić na trzy państwa: Włochy północne z Wenecją pod panowaniem Wiktorji Emanuela, Włochy środkowe pod panowaniem papieża, południowe wreszcie pod panowaniem Burbonów. Wszakże plan taki uważać należy za czysty romans polityczny, który w sobie pierwszy lepszy przy kominku, lub po dobrym obiadzie wymyślić może; zrobił on jednak niemałe wrażenie tabry w Londynie, jak mianowicie we Włoszech. Turyńska Opinie nione donosi, że w istocie plan takowy ukuto, ale że nimtawyl go gabinet paryski w porozumieniu z Ratazzim, jak, niektórzy sądzili, lecz jedno z tych mocarstw, które nimtawly odważy oświadczenia się ani za Włochami, ani przeciw nim i które chciałyby odegrać w polityce europejskiej rolę nad swoje siły.“ Tem mocarstwem nie jest kto inny jak Hiszpania, której rządowi przypisać w istocie można wszystkie coby tylko obskurantyzm i absolutyzm najdziwaczniejszego, mógł wymyślić; jest to rząd, któremu do odnowienia spustem Filipa II braknie tylko na odwagę, siłę i stosownych zewnętrznych okolicznościach.

— Parlament włoski rozpoczął wczoraj swoje posiedzenia. Mowy od tronu nie było, ponieważ parlament byłby tylko odroczony, nie jest to zatem początek nowej legislatury. Mimo to jednak, jak dawniej dzienniki donosiły, wbrew półurzędowym zapuszczeniom, podał minister Ricasoli solizbie deputowanych obszernie sprawozdanie z układowanymi, których celem było załatwienie sprawy rzymskiej, wraz z wszystkimi dotyczącymi dokumentami dyplomatycznymi. Widać z nich jak energicznie i wytrwale, choć daremniejsk Ricasoli pracował przez cały ten czas, aby zjednoczenie Włoch do skutku doprowadzić. Głównym dokumentem jest między niemi ów projekt, o którym dawniej kilka razy wspomnieliśmy, wypracowany przez rząd włoski i mający o sprawę papieską rozstrzygnąć. Projekt ten przesłano rządom francuskiemu z prośbą, aby go, popierając z swej strony, papieżowi przedłożył. Składa on się z trzech części, z właściwego adresu do papieża, z listu do kardynała Antonellego i z noty dyplomatycznej Ricasolego do kawalerji Nigra, posła w Paryżu, polecającej mu, aby się postarał o wiwspółdziałanie Francji w tej sprawie. Ricasolemu nie udało się, jak to chciał, wystąpić przed parlamentem z gabinetem uzupełnionym. Najznakomitsi ludzie, do których się udał, jak do Lanza, Farini, San-Martino i inni, niechcieli przyjąć teki spraw wewnętrznych. Stanowisko Ricasolego jest w bardzo trudne i zdaje się zachwiane, głównie z powodu nieprzyjaźni rządu francuskiego i cesarza Napoleona, który w nim upatruje kreaturę angielską, podtrzymywaną głównie przez poselstwo angielskie w Turynie. Jeden z głównych błędów, którego się Ricasoli w ostatnim czasie dopuścił, było zniechęcenie przeciw sobie generała Cialdiniego, który tak znakom i te dał w Neapolu dowody nie tylko dzielności swojej wojskowej, ale i zdolności administracyjnej i politycznej; złożył on, jak wiadomo, nie tylko zarząd Włoch południowych, ale i z kraju wyjechał. Oddalenie się Cialdiniego od rządu jest tem bardziej pożałowania godne, że było skutkiem mizernej sprawy orderowej; Ricasoli nie chciał podobno przystać na to, aby Cialdinemu dano wielki krzyż Zwiastowania.

— Doniesienia z Czarnogóry twierdzą, że książę Mikołaj oświadczył posłom zagranicznym, iż choćby władzę swoje i życie miał stracić, musi rzucić się w wojnę przeciw Turkom, nie jest bowiem już w stanie wstrzymać podanych swoich.

WŁOCHY

Turyń, 20 listop. Rozpoczęły się tu dziś na nowo posiedzenia parlamentu włoskiego. Posiedzeń tych nie zagaił król mową od tronu, ani nie rozpoczęło ich żadna inna odpowiednia uroczystość, ponieważ posiedzenia obecne są uważane za dokończenie sesji roku 1861 a czas między posiedzeniami latowemi a jesiennymi za ferye parlamentowe. Zresztą posiedzenia te wywołała konieczność, dla czego też Ricasoli napomniął deputowanych, aby się przedewszystkiem zajęli prawami do wewnętrznego zarządu się odnoszącymi, projektami uzbrojenia i finansami, co wszakże nie ma wykluczać, aby rząd nie zdał sprawy z kwestyi neapolitańskiej. Bar. Ricassoli na pierwszym tem posiedzeniu przedłożył także kilka ważnych depesz swoich, w sprawie rzymskiej pisanych, z których poniżej jedną zamieszczamy. Depesza z Turynu z dnia 20 listopada potwierdza wiadomość, że Cialdini Turynu nie opuścił. Miglietti powrócił z swj objazdki po krajach neapolitańskich i Sycylii.

Z Werony doszła do Turynu wiadomość, że część żołnierzy tamtejszą załogę składających, którzy urodzeni są w włoskich prowincjach do Austrii należących, czasowy

ymali urlop. Z każdej kompanii urlopowano w ten sposób po czterdziestu ludzi. Gazetta di Verona donosi, ustawicznie liczni wracają wychodzący weneccy, których ojczyzny puszczają, byleby dostawili jakiegokolwiek świadectwo, udowadniające ich tożsamość.

Dnia 11 listopada otworzono kolej żelazną z Kapuy do Pesenano. Nad koleją Adriatycką między Chieti a Ankoną zatrudnionych jest 25,000 ludzi. Między Ankoną a Neapolem urządzono na Chieti a między Arkoną, Chieti i Brindisi tymczasowo pospieszną służbę pocztową.

Z Veroli donoszą jeszcze, że Chivone przy swém przyjeździe d. 18 z Francuzami, stracił także chorągiew, którą swym ręką wyhaftował w Rzymie panie dworu Francuskiego II.

Z Rzymu, 8 listopada piszą do Czasu: W chwili tak trudnej dla polskiego narodu łatwo zrozumieć, jakie wielkie czyni rząd rosyjski zagranicą, by opinią publiczną wywrzeć na nasz przebiegłość w oczach świata, jakich używa do zabiegów, podstępów i fałszów ku osłabieniu Stolicy Apostolskiej, ku wzbudzeniu w niej wstrętu do narodowych naszych obywateli celem rozzerwania jedności i skompromitowania duchowieństwa naszego w oczach katolickiego świata. P. Kisielew, poseł rosyjski, z taski i zbytecznej wspaniałości, co zezwala na reprezentowania rosyjską w Rzymie wówczas gdy Rosya zezwolić nie może na nuncjaturę apostolską u siebie, między innemi chwycił Ojca świętego, iż d. 15 października drzwi kościoła warszawskich wyłamane zostały przez troskliwość, bawiliem przykładem było władzy widzieć tłum kilkotysięczny, który przez upór i naganne nieposłuszeństwo skazywał sam siebie na głód i pragnienie w zamknięciu, więc że jak uparta niewolę prowadzono ich do cytadeli by ich nakarmić i nająć, a nadto rząd uczynił ten krok bolesny dla siebie i dla polskiego narodu, iż p. Kisielew w zabiegach, jakie tu czynił w mieście, ma celem wyrobienia nagany dla naszego duchowieństwa, a o jakich w swoim czasie wam doniosłem, magali przedewszystkiem, ażeby upomniiano arcybiskupa warszawskiego, jako tego, który zdaniem jego był przywódcą rewolucji. Poseł rosyjski twierdził, iż przemawiając do Stolicy Apostolskiej, jakimi się sama Stolica i Stolica zwykła zasłaniać, i że pragnie, „aby X. Fijał-Rieski dał przykład posłuszeństwa swemu monarsze i uszczelnienia dla prawa niedozwalającego pieśni i modlitw politycznych po kościołach.“ Odpowiedziano mu tutaj, że Stolica nie może mieć przedstawiela swego pod rządem państwa i będąc przeto jednostronnie tylko uwiadomiona, nie była w możności poznania należycie wypadków w Polsce i wyrokowania o nich; że miała jednakże przeznaczenie, iż ruch polski był arcyreligijny i że niepodobna było odbierać ludowi polskiemu jedyną pociechę, jaką mu przysługiwało, możliwości wznoszenia modłów swych do nieba.

Kisielew obecnie złożył przekłady (zapewne pofalszowane) części polskich i usiłuje, by je Stolica Apostolska potępiła. Nie wiem czy bardziej należy podziwiać wytrwałość i śmiałość, który pomimo dotychczasowych przegranych powracał do owego celu, czyli też ciępliwość dworu rzymskiego, który nuncjusza mieć nie mógł w Warszawie i w Petersburgu i nie zważając na tę chromość dyplomatycznych stosunków, dozwala napastować siebie bez końca.

Z Rzymu, d. 9 listopada piszą do Czasu: „Dziś w wieczór wychodzący tutaj francuski tygodnik p. n. la Correspondance de Rome ogłosił dość silny artykuł o Polakach i list z Warszawy opisujący gwałty popełnione tam przez Rosyan. By ocenić należycie znaczenie tych dwóch artykułów wiedzieć należy, iż oprócz cenzury przez jaką Stolica Apostolska przechodziła, la Correspondance de Rome pół-urzędowym organem papieża, albowiem od czasu papieża Pius IX wzięt ten dziennik całkiem na siebie, wydawał go ks. Challiot dawnego właściciela. Od kilku lat la Correspondance drukuje się rządowymi drukami, a Ojciec święty opęda z prywatnej swojej

szkatułki wszystkie kosza na druk, papier, cecerów itd. Ten to więc dziennik od dnia dzisiejszego zaczyna jawnie w obronie Polski występować, gdy do dzisiaj nie zamieścił nigdy najmniejszej wzmianki o tem, co się u nas dzieje.

— Piszą stąd do Czasu 13 listopada: Pan Kisielew poseł rosyjski nie przestaje czynić zabiegów, by rozkaz otwarcia kościołów i potępienie duchowieństwa wyjednać z Watykanu: ale usiłowania jego bezskuteczne zostają. Zdaniem przyjaciół Polski tutaj bardzoby dobrze było, gdyby duchowieństwo nasze i naród cały mogli głos podnieść do Stolicy Apostolskiej, jako do najwyższej na ziemi instancji, protestując przeciw zniewadze świętych i niezłomnym gwałtom wierze i sumieniu danym. Dojście takiego adresu ważneby za sobą pociągnęło korzyści, a stłumienie onego przez rząd rosyjski stałoby się jawnym przeciwko Ojcu świętemu krokiem, i zdemaskowałoby całkiem rząd ten, w razie nawet gdyby się tu jeszcze ten i ów ludzi konserwatyzmem rosyjskim i przychylnym usposobieniem Rosyi dla papieża.

TURCYA.

Z Dubrownika, z 23 listopada donoszą źródła tureckie, że Derwisz pasza pobił i rozpedził w dniu 21 b. m. pod Piwą ośmioma batalionami 8000 powstańców po 4 godzinnym boju. Powstańcy stracili 300 ludzi w zabitych; strata Turków wynosi 300 ranionych. Mnóstwo powstańców i Czarnogórców wpadło do Kolaszyny, lecz zostali wyparci przez górali i wojsko nieregularne.

Carogród, 22 listopada. Fuad pasza został mianowany wielkim wezyrem, Ali pasza ministrem spraw zagranicznych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 listopada. Dziś wieczorem zaczyna się zimowe odczyty tygodniowe w Kółku towarzyskim, w Bazarze. Na wielkiej sali w pałacu Działyńskich później odbywać się będą w środę i sobotę wykłady historyi polskiej i innych zajmujących przedmiotów za biletem płatnym, na rzecz jednego z tutejszych zakładów dobroczynnych. W Towarzystwie przemysłowem urządzono szereg stosownych wykładów w formie najdostępniejszej. Brak zabaw tegoroczny w Poznaniu zastępuje rozrywki umysłowe.

— Powiadano nam, że w zeszłym tygodniu jeden z urzędników król. policyi poznańskiej w handlu Schuppiga za kwittem zabrał pewną ilość przedmiotów, jako brosze, spinki, guziki itp., twierdząc, iż sprzedają one jest zakazane. Protestacya właściciela handlu, pana Friedlaendera, który nierozumiał dla czego on tylko jeden z kupców poznańskich zwrócił na siebie ten krok policyi poznańskiej, żadnego skutku nie odniosła, i przedmioty zabrano, z użyciem materyjalnej siły. Od powtórzenia szczegółów wstrzymujemy się ze względu iż może ta sprawa stanie się powodem postępowania sądowego.

— Uważano dziś z rana w kilku miejscach na granitowych chodnikach wielkimi czarnymi głoskami namalowany adres jednego z tutejszych handlowców i win; karty anonosowe tego rodzaju dotąd są u nas nowością.

— Dnia 25 bm. odbyła straż ogniowa miasta Poznania coroczne walne zebranie na ratuszu miejskim na sali posiedzeń reprezentantów. Dyrektor straży, pan Krzyżanowski, zdał sprawozdanie z bieżącego roku administracyjnego, z zasług pożarów itd. Przytoczono także, że władze miejskie uznając zasługi stowarzyszenia podarowały mu nową chorągiew i przekazały z funduszu miejskich zakupiony wóz z utensyliami. Rachunki przejrane przez prełożenie kompanii i pokwitowane okazały 67 tal. 3 fen. remanentu w kasie. Następnie przystąpiono, jak to porządek dzienny przepisywał, do oboru członków Zarządu. Ponieważ członkowie Zarządu pp. cieśla Krzyżanowski i cieśla Jeziorowski na pięć lat wybrani są, pozostało tylko do wybrania pięciu innych członków. Wybrano większością a nawet prawie jednogłośnie na takowych: pp. rytmownika Belowa, nauczyciela Cynkę, rządcę drukarni Kartmanna, buchaltera Krängla, buchaltera Kweizera.

— Powiat krotoski wybierał 211 wyborców, z tych przeszło 131 Polaków, 80 Niemców. Powiat ostrzeszowski wybrał 151 Polaków i 46 Niemców. Z tych 46 Niemców przypada „prawie połowa na miasto Kępno, inne zaś miasteczka tego powiatu wybrały samych Polaków. W powiecie babimostkim przeszło więcej jak 80 Polaków, a blisko stu Niemców.

— Podług Posener Ztg. powiat bukowski wybierał 184 wyborców, z tych jest 76 Niemców, 9 Starozakonnych i 99 Polaków. Powiat kościński, który z poprzednim wspólnie 2 posłów w Grodzisku wybiera, wybrał na wyborców 166 Polaków, 3 Starozakonnych i 39 Niemców. Powiat obornicki wybrał podług tejże Gazety, na wyborców 90 Niemców, a 70 Polaków.

— Wyjmuje z Pos. Ztg. wypadek wyborów w następujących okręgach wyborczych na prowincji: W Buku wybrano 8 Polaków i 1 Niemca. Starozakonni nie brali po części udziału w wyborach, po części głosowali z Polakami. W Czempiniu przeszło 2 Polaków, 4 Niemców. W Mur. Goślinie wybrano 2 Polaków, 3 Niemców. W Kostrzynie wybrano 6 wyborców samych Polaków. W Ludomach 4 Niemców, 2 Polaków; w Łopuchowie 4 Niemców; 2 Polaków; w Pobiedz.

skach 4 Polaków, 2 Niemców; w Zaniemyślu 2 Polaków, 2 Niemców, 1 Starozakonny; w Srodzie prawie wszyscy Polacy przeszli, korespondent z miasta tego przypisuje zwycięstwo to Polakom okoliczności, że Starozakonni z polskimi wyborcami się połączyli. W Trzcielu obrano 9 Niemców, również w trzcieliskim okręgu wyborczym samych Niemców; w Wronkach 4 Polaków, 5 Niemców; w Sierakowie 3 Polaków, 6 Niemców; w wiejskim okręgu sierakowskim, 2 Polaków, 1 Niemca; w Inowrocławiu 5 Polaków, 19 Niemców.

Bydgoszcz, 26 listopada. Tutejsza król. rejencya wydała następujące ogłoszenie: Zakazuje się niniejszem, wystawiać chorągwie, oznaki, lub symbola mogące rozszerzać ducha wzburzenia lub zakłócić pokój publiczny, na publicznych miejscach lub w publicznych zgromadzeniach, sprzedawać lub w jaki inny sposób rozpowszechniać. Również zakazuje się publiczne noszenie oznak wstążkowych, kokard lub podobnych w innych kolorach, jak w kolorach kraju, którego ten, co je nosi, poddany jest. Zakaz ten uważamy niniejszem za ten, na który się odwołuje § 93, Nr. 1 i 2 kodeksu karnego do uzasadnienia karygodności i samo się przez się rozumie, że każdy, kto w szczególnej jakiej okoliczności chorągwie lub inne oznaki w kolorach prowincjonalnych lub innych wywieścił, chciał, powinien właściwą władzę policyjną o wyrażne pozwolenie na to upraszać.

Z Krobskiego, 20 listopada. Duchowieństwo dekanatu Krobskiego, jak to już czytelnikom Dziennika wiadomo, podało przed kilku tygodniami zbiorową petycyę do J. O. Arcybiskupa względem używania języka ojczystego z władzami rządowymi. W ostatnich zaś dniach przesłało ośmiu kapłanów z tegoż dekanatu dostojnemu naczelnikowi swemu drugą próżbę podobnej treści. Powodem próżby niniejszej jest nieprzyjęcie przez król. rejencyę rocznych raportów szkolnych dla tego, że nie były spisane po niemiecku. Prośba ta brzmi dosłownie tak:

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu!

Niżej podpisanym rządom kościołów dekanatu Krobskiego zwróciła królewska rejencya na ręce JX. dziekana roczne raporty (które tu obok załączamy) z popisów szkółek elementarnych, domagając się: abyśmy rzeczono sprawozdania wypełnili jeszcze w języku niemieckim, dla tego, iż nim, jak powiada, i ustnie i piśmiennie władamy. Nie o to wszakże w niniejszym przypadku idzie: czy po niemiecku umiemy lub nie umiemy, ale raczej: czy uam wolno w korespondencyach z krajowemi władzami świeckimi używać ojczystego naszego języka? Otóż twierdzimy, że nam się ta swoboda przynależy netylko wedle praw przyrodzonych i Boskich, lecz również wedle traktatów międzynarodowych i uroczystych zarządzeń królów pruskich, jakieśmy tu już w dawniejszym podaniu do Jego Arcybiskupiej Mości wyłuszczyli. Na takich się tedy opierając podstawach, prosimy pokornie a usilnie Najprzewielebniejszego Arcypasterza:

abyś nas mocą dostojnego urzędu Twego zasłonił raczył od żądań, które się przeciwiały porządkowi natury, porządkowi Bożemu i najwyższemu powagom ludzkim.

Pewni skutecznej opieki, zostajemy
Najprzewielebniejszego Arcypasterza
z najgłębszym uszanowaniem uniżonymi sługami.
(Następują podpisy.)

Srem, 21 listopada. Prawybyory odbyły się u nas w trzech okręgach, na które nasze miasto podzielono. Wybrano we wszystkich trzech okręgach razem 18 wyborców. Skutek wyborów jest dla ludności polskiej mimo batalionu wojska w mieście załoga stojącego pomysłny. Wybrano bowiem 11 Polaków a 7 Niemców, a więc pięciu Polaków więcej, jak przed trzema laty. Wybrano w okręgu pierwszym wyborczym, w oddziale I: radcę ziemiankiego Fancika i podpułkownika Colomba; w oddziale II: rzecznika Bauernmeistera i radcę obrachunkowego Siewertha; w oddziale III: księdza proboszcza Menzla i kupca Radziłłowskiego; w okręgu drugim wyborczym, w oddziale I: kupca R. Wejchmanna i obywatela Wagnera; w oddziale II: rzecznika Karpinińskiego i dra Święckiego; w oddziale III: obywatela Fligierskiego i rzecznika Lisieckiego; w okręgu trzecim wyborczym, w oddziale I: obywatela Boniarskiego i dyrektora sądu Hartmanna; w oddziale II: pp. Krausego i Webera; w oddziale III: kamelara Ta-drzyńskiego i obywatela Swinarskiego. Naocześnieśmy się przekonali, z jaką gorliwością i skwapliwością korzystali każdy ze służącego mu prawa głosowania, tak że nawet najuboższy wyrobnik głosu swego w swoim czasie oddać nie zaniechał. O ile nas wiadomości z okolicznych wsi dochodzą, powybievano wszędzie Polaków, a nawet i w tych stronach naszego powiatu, gdzie z powodu osad oledrów przed trzema laty niemieckich po większej części wybrano wyborców.

Budzyń, 25 listopada. W dniu prawybyorów kościół nasz zapełniony był pobożnym ludem obojga pici, prosząc o błogosławieństwo Najwyższego. Po odprawieniu solennej wotywy do Ducha św. przez naszego kochanego pasterza ks. Kudala, udaliśmy się w zgrodzie i miłości wszyscy Polacy, mówię wszyscy, bo ani jednego nie było pomiędzy nami w tak arcyważnej sprawie obojętnej, na miejsce wyborów i tu przeprowadziliśmy samych rodaków w liczbie 7.

Korespondencya Redakcyi.

Z powodu wątpliwości niektórych szanownych korespondentów przypominamy co się o **dziennikach niezależnych** z góry rozumieć powinno, iż jedynie za inseraty zamieszczone poniżej podpisu redaktorskiego, opłata się pobiera w piśmie naszym. Cokolwiek powyżej podpisu redaktorskiego w Dzienniku Poznańskim jest zamieszczone, zawsze było i będzie drukowane bezpłatnie. Jedyń wyjątek mógłby zachodzić na zasadzie § 26 prawa prasowego, do którego, jak tuzymy, publiczność polska nigdy nie da nam powodu.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Za duszę śp. Antoniego Melchiora Fikowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego, odprawi się żałobne nabożeństwo w Mielżyźnie dnia 29 listopada r. b. godzinie 9 z rana. [3519]

Sprzedaj konieczna. [3591]
Polewski Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 26 września 1861.

Chłudzinskiego introligatora w Poznaniu, oszacowana na 10,787 tal. 2 sgr. wedle taksy, mogącej być przejrzaną z wykazem hipotecznym w registraturze dnia 3 czerwca 1862.

Wed południem o godzinie 11tej zjeżdżają zwykłym posiedzeń sądowych na sprzedaż.

Wierzyciele, którzy mając pretensyę re- z księgi hipotecznej nie wynikającą, kupna zaspokojonymi być chcą, do ogłosić się winni.

Wzrostowi z pobytu wierzyciele, jako to: Stock piwowar ztąd i nieznajomi in- nacy masy specyalnej spornej:

„kasa salaryjna naprzeciw Natzmerowi z resubstancji Czerwonak nr. 11“ i masy kaucyjnej dzierzawniej: „Ernest i Henryk Stock z masy ceny kupna Czerwonak nr. 11“, zapożyczają się niniejszem publicznie.

Dla nieprzewidzianej przeskody prelekeye w domu Działyńskich na korzyść ubogich chwi- lowo odłożone zostały. [3574]

Poratować naszych dotkniętych klęską jest obowiązkiem. W Wielkich Cieslach pod Miłosławiem zgorzało ze szczeniem pięciu polskich gospodarzy, którym spieszna a skuteczną pomoc nieść wypada. Podejmując zbieranie składek z bliższej i dalszej okolicy, dla tych nieszczęśliwych pogorzelców, sądze, że sprzedam tylko myśl i gotowość każdego ziomka do złożenia ofiary, którą pod tym adresem spiesznie nadesłać proszę. Miłosław, dnia 20 listopada 1861. [3576]

Mielżyński.

W celu ostatniego porozumienia się względem wyborów kandydatów na posłów do Izby drugiej sejmu pruskiego, zaprasza się niniejszem wszystkich wyborców powiatów

Inowrocławskiego i Szubińskiego do Inowrocławia na dzień 2go grudnia r. b. godzinie 2ga po południu w domu pana T. Wituskiego. [3568]

Posiedzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu Mogilnickiego odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 2 z południa w oberży Małatkiewiczza w Mogilnie, na które Członków Towarzystwa, jak również chęć do takowego wstąpić mających zaprasza **Dyrekcya.** [3580]

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu Sredzkiego odbędzie się dnia 3 grudnia o godzinie 10tej z rana w oberży Pana Hüttnera w Srodzie, na które tak członków jako i tych, którzyby do Towarzystwa przystąpić zechcieli, zaprasza **Dyrekcya.** [3555]

Walne zgromadzenie członków Koła towarzyskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu w lokalu Koła, na które Dyrekcya członków Koła towarzyskiego z prośbą o liczne zebranie zaprasza.

Dyrekcya Koła towarzyskiego

w Gnieźnie. [3465]

W poniedziałek dnia 2 grudnia r. b. odbędzie się w Krobi Zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia K. Marcinkowskiego o godzinie 11tej. [3594] Komitet Powiatu Krobskiego.

Co dopiero wyszło i zostanie przesłane na żądanie franko pocztą:

No. 16. Katalog wyboru dzieł literatury polskiej,

które nabyć można po podanych cenach znizonych w księgarni antykwarskiej

H. J. Susmanna,

w Poznaniu, przy starym Rynku nr 80, w bliskości pałacu Działyńskich. [3585]

W Potulicach pod Nakłem założoną zostanie prywatna szkoła wiejska, do której poszukuje się nauczyciela. O bliższych warunkach dowiedzieć się można na miejscu. [3503]

Dobry fortepian mahoniowy o 1/2 7mej oktawy jest do sprzedania; bliższa wiadomość na Piekarach nr. 10 na piętrze. [3592]

Białe szycie, znaczenie chaft jako i całe wyprawy przyjmują i wykonywają jak najstaranniej **Siostry Karaśkiewicz.**

Ul. Wrocławska nr. 15. [3586]

Nakładem i ościnkami Leśnika Morsbacha w Kozanach.